



## **Katecheza na Niedzielę św. Franciszka 9 X 2022**

W tę Niedzielę św. Franciszka, którą obchodzimy pod hasłem "Mniej znaczy więcej. Radość z dzielenia" przysłuchajmy się dwóm fragmentom z encykliki *Laudato si'* papieża Franciszka, wraz z krótkim komentarzem. Zastanówmy się jak każdy z nas może to przesłanie wcielić w życie i żyć nim w codzienności.

### **IV. Radość i pokój**

***222. Duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji. Ważne jest podjęcie dawnego nauczania, obecnego w różnych tradycjach religijnych, a także w Biblii. Chodzi o przekonanie, że „mniej znaczy więcej”. Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili. Natomiast stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste. Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy. Wymaga to unikania dynamiki panowania i gromadzenia samych tylko przyjemności.***

Bóg niejednokrotnie ukazywał w dziejach świata swoją troskę. Już w Księdze Wyjścia możemy przeczytać słowa, które określają rzeczywistość otrzymania manny na pustyni: *Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - każdy zebrał według swych potrzeb* (Wj 16,18). Objawienie takiej troski stawia nas w sytuacji zależności, ale takiej, w której *Każdemu też rozdzielano według potrzeby* (Dz 4,35b). Także św. Paweł zwraca uwagę na to, że pozostawanie na tym, co mamy, bez zbędnych pożądań, jest czymś właściwym dla uczniów Chrystusa: *Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy*



z tego zadowoleni. A ci, którzy chcą się bogacić, popadają w pokusę i zasadzkę <diabła> oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania (1 Tm 6,8-9). Nadmierne przywiązanie do dóbr tego świata może nam przysłonić to, co jest najistotniejsze, a mianowicie, osobę Boga. Od Niego wszystko otrzymujemy i nie jest godziwe, ani rozsądne, przerzucać swoją uwagę na rzeczy, pomijając przy tym zupełnie Dawcę. Posiadanie mniej, ale mając Jego, prawdziwie otwiera nam oczy. Najbardziej wybrzmiewa to w przypowieści o bogaczu i Łazarzu, którą niedawno Kościół odczytywał podczas Eucharystii. Bogacz choć opływał w dostatek, nie miał osobowości, ani nawet imienia. Natomiast Łazarz prawdziwie był pod Bożą troską (אלעזר - hebr. Eleazar, czyli ten, któremu Bóg pomaga).

**223. Wstrzemięźliwość przeżywana świadomie i w wolności wyzwala nas. Nie jest gorszym życiem, nie jest mniejszą intensywnością, ale całkiem odwrotnie. W istocie tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszyc rzeczy. W ten sposób potrafią pomniejszyć niezaspokojone potrzeby i zredukować zmęczenie i niepokój. Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w stanie odkryć inne przyjemności i odnajdywać satysfakcję w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie. Szczęście wymaga umiejętności ograniczenia pewnych potrzeb, które nas ogłuszają, i pozostawania w ten sposób otwartymi na wiele możliwości, jakie daje nam życie.**

Stwierdzenie jakoby wstrzemięźliwość wiodła nas ku wolności nie jest niczym nowym w nurcie chrześcijańskim, a tym bardziej katolickim. Już Ewagriusz z Pontu zauważył, że nieumiarkowanie jest początkiem kolejnych upadków: *Spośród demonów, które sprzeciwiają się [ascetycznej] praktyce, pierwsze do walki powstają te, które odpowiedzialne są za żądzę obżarstwa, i te, które podsuwają nam chciwość pieniędzy, oraz te, które zachęcają nas do [szukania] ludzkiej chwały. Wszystkie inne, które po nich następują, przejmują zranionych przez tamte* (Ewagriusz z Pontu, "O różnych rodzajach złych myśli"). Bez odpowiedniego podejścia do rzeczywistości nas otaczającej,

możemy sami sprawić sobie los dość podły. Wówczas nieumiarkowanie przysłania serdeczną miłość Chrystusa, na rzecz chwilowych przyjemności, których końcem jest obłąd grzechu. Także Leon XIII w encyklice *Sapientiae Christiane* podkreśla na samym jej początku, że samo skupienie człowieka na dobrach materialnych tego świata, to za mało: Czasy nasze wprawdzie niemałe uczyniły postępy w dziedzinie dóbr materialnych i zmysłowych; ale zmysłowość, siła fizyczna i bogactwo ziemskie, jakkolwiek one życie na tym padole czynią wygodnym i przyjemnym, nie zdołają jednak w żaden sposób zadowolić ducha ludzkiego, który pragnie wyższych i piękniejszych dóbr. Do Boga oko nasze zwracać się powinno, do Niego zmierzać wszelka nasza dążność: oto najwyższe prawo i cel naszego istnienia. To nawrócenie ku Bogu nie ma być przygnębiające!

Przeżywanie radości jest wpisane w naturę chrześcijaństwa. Zwraca na to uwagę także papież Paweł VI w adhortacji *Gaudete in Domino*. Podkreśla w niej, że prawdziwe radość i szczęście mają naturę duchową i nie mogą objawić się inaczej niż tylko w relacji. Co za tym idzie, także w relacji ze światem stworzonym jako takim: Tak to człowiek doznaje radości, kiedy godzi się z naturą, a zwłaszcza kiedy spotyka się z innymi ludźmi, razem z nimi uczestniczy w załatwianiu spraw i przyłącza się do wspólnoty z nimi. Szczególniej doznaje on radości, czyli szczęścia duchowego, wtedy, kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i kochając jako najwyższe i niezmienne dobro. Zawsze jakoś łatwiej patrzeć na to, czego nie mamy, bo rzuca się to bardziej w oczy. Natomiast nasz Pan mówi, że *dość ma dzień swojej biedy* (Mt 6,34b). Paradoksalnie, abyśmy mieli wszystko od Niego, musimy uważać, aby nic nam nie przysłoniło Boskiej osoby.

Komentarz przygotowany przez ks. Marcina Krzysztozka SAC (*Zieloni Pallotyni*)